

Oświadczenie złożone przez senatora Bogdana Zdrojewskiego na 56. posiedzeniu Senatu w dniu 12 stycznia 2023 r.

Oświadczenie skierowane do prezesa Rady Ministrów Mateusza Morawieckiego

Szanowny Panie Premierze!

Zwracam się do Pana z apelem o niezwłoczne podjęcie działań w sprawie mającej znaczenie nie tylko dla obywateli, ale także finansów naszego państwa. W sprawie, której wagę musi Pan docenić z uwagi na Pańskie wieloletnie doświadczenie w polskim systemie bankowym.

Wszyscy znamy problem tzw. kredytów frankowych. Wydaje się, że dzięki działaniom samych obywateli, którzy wystąpili na drogę postępowania sądowego, problem kredytów frankowych może zostać rozwiązany przez sądy powszechne oraz Europejski Trybunał Sprawiedliwości. System bankowy w Polsce może ponieść w wyniku takiego rozwiązania straty finansowe, lecz zdaje się to nie zagrażać systemowi finansowemu państwa z uwagi na wielkość tych strat uwarunkowaną stosunkowo niewielką liczbą wspomnianych kredytów w relacji do kredytów udzielanych w walucie krajowej.

Chciałbym przypomnieć, że PiS (w osobie prezesa) w obu kampaniach wyborczych (prezydenckiej i parlamentarnej) obiecywał rozwiązania systemowe, które objąć miały pomocą wszystkich dotkniętych problemem kredytów frankowych. Złamał jednak obietnicę pomocy frankowiczom i poradził im „wziąć sprawy we własne ręce i zacząć walczyć w sądach, bo (...) rząd nie może podejmować działań, które doprowadzą do zachwiania systemu bankowego”.

Problem wzrostu wartości szwajcarskiej waluty po 2008 r. dotyczył nie tylko Polski, bo kredyty z waloryzacją do CHF były popularne również na terenie innych krajów Europy. Warto w tym miejscu przypomnieć, że np. Chorwacja czy Węgry rozwiązały ten problem w drodze aktów ustawodawczych.

Z uwagi na rosnące stopy procentowe na horyzoncie pojawiło się nowe, dużo bardziej niebezpieczne zagrożenie. Nerozwieszona pozostaje bowiem kwestia kredytów złotówkowych opartych na wskaźniku WIBOR, który w założeniu ma odzwierciedlać poziom stopy procentowej, po jakiej banki mogłyby składać w innych bankach środki pieniężne (depozyty) na określony termin. Zdaniem kredytobiorców sposób ustalania wysokości wskaźnika WIBOR jest na tyle mało przejrzysty i w pełni zależny od banków, że może to stwarzać pole do manipulacji i może narażać klientów banków na szkodę oraz stanowić w rzeczywistości dodatkową ukrytą marżę. Pojawiły się głosy krytyki, że WIBOR stał się wskaźnikiem wręcz fikcyjnym, ponieważ działające ostatnio w Polsce banki z reguły cechuje nadpłynność finansowa i nie muszą posiłkować się pożyczkami.

Trudno się dziwić, że taka sytuacja prędzej czy później musiała spowodować zainteresowanie klientów próbą podważenia umów opartych na wskaźniku WIBOR. Według szacunków Związku Banków Polskich z końca grudnia 2022 r. w polskich sądach jest kilkadziesiąt pozwów w sprawach o WIBOR, ale spodziewać się można potencjalnego wzrostu ich liczby. Kredytobiorcy złotowi nie tylko próbują kwestionować sam wskaźnik WIBOR, ale też wytaczają argumenty dotyczące niespełnienia przez banki obowiązku informacyjnego czy niedopełnienia wymogów formalnych przy przedstawianiu dokumentacji kredytowej. Eksperti mówią o katastrofalnych konsekwencjach ewentualnego „odwiborowania” hipotek. Dla banków mogłyby to być koszt nawet 84 miliardów zł, a dla gospodarki zapaść, bo na lata zamrożona byłaby akcja kredytowa.

Rząd planuje zmianę wskaźnika, od którego zależy oprocentowanie kredytów hipotecznych, i w ciągu najbliższych lat WIBOR zastąpić chce WIRON-em. Komentatorzy podkreślają, że przejście z jednego wskaźnika na drugi jest niezwykle złożonym procesem. Zwracają także uwagę na ryzyko związane z wiarygodnością tego wskaźnika i jego administratora. Pytają, czy przyznanie się do błędu polegającego na niepoprawnie działającym algorytmie odpowiedzialnym za „identyfikację danych wejściowych do indeksu WIRON w zakresie depozytów dotyczących przedsiębiorstw” i jego poprawienie należy uznawać za kompromitację. Stawiają pytania, czy reforma wskaźników referencyjnych w polskim wydaniu jest przejrzysta i czy nie skończy się dla systemu finansowego i dla państwa fatalnymi skutkami.

Panie Premierze, jest jeszcze czas na powstrzymanie tej katastrofy finansowej. Nie da się (tak jak w przypadku kredytów frankowych) pozostawić tej sprawy, licząc na obywateli. Jedynym rozwiązaniem jest wprowadzenie w drodze ustawy obowiązkowej zamiany istniejącego w umowach oprocentowania zmiennego opartego na wskaźniku WIBOR czy WIRON na oprocentowanie stałe. Oczywiście można pozostawić ryzy-

kantom brnięcie w kredyt o zmiennej stopie procentowej, ale musieliby oni wtedy złożyć dodatkowe oświadczenie woli w tym względzie. Państwo musi w drodze takiej ustawy określić też wysokość tego oprocentowania maksymalnie na 2–3,5% rocznie, ustalanego minimum na okres 5 lat. Ryzyko umów kredytowych musi równomiernie obciążać obie strony umowy, tj. bank i klienta.

Odpierając ewentualne zarzuty, można wskazać, że obecny rząd proponuje już podobną operację, ogłaszając szumnie program kredytów mieszkaniowych ze stałym oprocentowaniem na 2% na okres 10 lat, których to koszt w postaci zrekompensowania bankom różnicy między tym oprocentowaniem a oprocentowaniem rynkowym ma ponieść pozostała część społeczeństwa. Z niepokojem czekam na reakcje tych młodych obywateli Polski, w wieku do 45 lat, którzy pełni inicjatywy wzięli wcześniej kredyty spłacane teraz z oprocentowaniem w wysokości 9–10%. Ewidentnie są karani za swoją wcześniejszą przedsiębiorczość i inicjatywę!

Nie dzielmy społeczeństwa na uprzywilejowane grupy na podstawie niejasnych kryteriów. Ratujmy finanse państwa i dajmy odczuć wszystkim obywatelom, że są ważnymi, równouprawnionymi jednostkami tworzącymi to państwo.

Bogdan Zdrojewski